

Doktor Cofiño, czyli człowiek, który nie bał się pukać do drzwi

Ernesto Cofiño leczył dzieci i budował dzieła, które dawały im przyszłość. Nie bał się pukać do drzwi, prosząc o wsparcie dla akademików i inicjatyw społecznych. Świętość w jego wydaniu miała bardzo konkretny wymiar.

06-02-2026

Są ludzie, którzy pomagają innym w ciszy. I są tacy, którzy pomagają tak bardzo, że muszą nauczyć się prosić. Ernesto Cofiño — gwatemalski pediatra i Sługa Boży — należał do tej drugiej kategorii. Leczył dzieci, rozwijał dzieła społeczne i edukacyjne, wspierał inicjatywy formacyjne związane z Opus Dei. A kiedy brakowało środków? Robił to, co robią święci realistyczni: wstawał rano i szedł pukać do drzwi.

Pierwsza scena z książki Thomasa A. McDonough jest niemal filmowa. Ernesto był już człowiekiem starszym, a jednak jego dzień wyglądał jak grafik młodego przedsiębiorcy. Sam pisał, że jego „głównym zajęciem jest pozyskiwanie darowizn na utrzymanie Ciudad Vieja oraz stypendia dla studentów”. Każdego ranka odwiedzał pięć lub sześć firm, nie ukrywając, że proszenie kosztuje, ale trzeba „pominąć swoje uczucia i

skupić się na korzyściach, jakie przyniesie każda wpłata”. I dodawał z prostotą: „dawanie pieniędzy nie zależy od ich posiadania, ale od posiadania serca” . To była jego metoda: ufał, że pod eleganckim garniturem biznesmena bije serce zdolne do dobra.

Druga anegdota dotyczy budowy Centro Universitario Ciudad Vieja — akademika i centrum formacyjnego dla młodych ludzi z terenów wiejskich. W latach 60. projekt wymagał nowej lokalizacji i ogromnych nakładów. Zarząd fundacji postanowił przestać pytać „co jest możliwe”, a zacząć działać według pytania: „co jest potrzebne”. Ernesto, oprócz własnych środków, „z entuzjazmem przystąpił do proszenia przyjaciół i znajomych o fundusze na nowe centrum” . Stukał do wielu drzwi — niektóre zatrzaskiwały się przed nim, ale większość otwierała się z hojnością.

W pewnym momencie poprosił nawet małżeństwo de Piñol o podarowanie ziemi. Uczynili to, i to „dając znacznie więcej, niż się spodziewał”. W 1968 roku centrum zostało w końcu otwarte, liczące 134 miejsca. Tak wyglądała jego wiara w praktyce: modlitwa, cierpliwość i bardzo konkretne kroki.

Trzecia scena pokazuje, że ta droga nie była łatwa ani romantyczna. Podczas jednej z wizyt fundraisingowych Ernesto został napadnięty. Złodzieje zażądali wszystkiego: portfeli, zegarków, nawet medalików. Oddawał spokojnie. Uronił łzę dopiero wtedy, gdy musiał przekazać obrączkę ślubną, której nie zdjął z palca przez pięćdziesiąt cztery lata i z którą chciał być pochowany. To była jedyna rzecz, do której był naprawdę przywiązany. Oddał ją bez buntu, powierzając wszystko Bogu.

Ernesto Cofiño nie był fundraiserem z marketingu. Był fundraiserem z Ewangelii. Pukał do drzwi nie dla siebie, ale dla dzieci, studentów i przyszłości. Mierzył wysoko — bo wierzył, że wielkie cele są możliwe, jeśli są dla Boga i dla innych.

Thomas A. McDonough. Mierzyć wysoko. Doktor Ernesto Cofiño i jego życie.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/doktor-cofino-czyli-czlowiek-ktory-nie-bal-sie-pukac-do-drzwi/>
(11-03-2026)